

CZEŚĆ ŚWIĘTYCH POLSKICH

Rok 5 Styczeń – 1938 – Marzec Nr 1

Cześć Świętych Polskich

Kwartalnik

Prenumerata roczna wynosi 1 zł

REDAKCJA: Seminarium Zagraniczne
POTULICE, poczta Nakło P. K. O. 202454

TREŚĆ:

KALENDARZ NA MARZEC

4 — Św. Kazimierza, wyznawcy.
8 — Bł. Wincentego Kadłubka, biskupa i wyznawcy.
15 — św. Klemensa M. Hofbauera, wyznawcy.
17 — Bł. Jana Sarkandra, wyznawcy.

Na okładce: Krzyż i korona cierniowa, to symbol kwiatów polskich. Kwiatów, co na ziemi naszej wykwitły i woń wydały świętości. Te kwiaty — to najlepsi Synowie Ojczyzny — święci i błogosławieni polscy Patronowie. Za życia sztandar Krzyża i Orła Białego wysoko dzierżyli, a dziś z nieba za nami się wstawiają.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Redaktor odpowiedzialny: X. I. Posadzy.

Cześć Świętych Polskich

Rok 5  Styczeń - Marzec  Nr 1

*

* *

„Cześć Świętych Polskich" w nowej ukazuje się redakcji.

Pismo to jest orędownikiem sprawy, którą ciągle tak mało jeszcze zajmują się umysły polskie. Na polu żywotopisarstwa polskich świętych ogromna panuje posucha. Lekarstwem ożywczym na tę nagminną chorobę naszego zapomnienia o „Kłosach z Bożej roli" oraz o Kwiatach Kościoła i narodu polskiego, ma być ten kwartalnik.

Pismo to musi się znaleźć w ręce każdego Polaka-katolika w kraju i za granicą ojczystą. Wszak na łamach tego kwartalnika omawiać będziemy sprawy, obchodzące cały naród polski. Mówić z nich będziemy o tej Polsce, zawsze wiernej Kościołowi św., o Polsce-Matce Świętych i Błogosławionych Pańskich. Z kart naszego pisma przemawiać będzie wielowiekowa tradycja bohaterskiego narodu, z jego przewspaniałą przeszłością i — daj Boże — jak najpiękniejszą przyszłością historyczną.

Przemówią do nas nasi wielcy Święci i Błogosławieni Polski Patronowie. Przemówią na tle kanwy dziejowej, z perspektywy wieków.

Z uczuciem lęku i trwogi, ale równocześnie z radością w sercu, przejęliśmy na siebie trud wydawania tego czasopisma.

Z lękiem i trwogą — bo nie małego wysiłku wymagać od nas będzie pismo, poświęcone sprawie tak doniosłej.

Z radością — gdyż w ten sposób przyczynić się będziemy mogli do wzmożenia i rozszerzenia kultu, należnego niebieskim Patronom naszej ojczyzny. Z radością — gdyż z łamów tego pisma przypomnimy Świętych i Błogosławionych naszych Wychodztwu Polskiemu.

Idzie o sprawę doniosłą. Ufamy, że Bóg nam błogosławić będzie. Polecając się opiece Swiętych i Błogosławionych Polskich, z wiarą w polskiego czytelnika — ruszamy w świat.

O. FRANCISZEK ŚWIĄTEK

Polskie żywotopisarstwo świętych

Żywotopisarstwo świętych na ziemiach naszych sięga niemal początków chrześcijaństwa; jak tylko na niwach lechickich zaczęły ukazywać się cudne kwiaty mistyczne w postaci Świętych, pojawiły się zaraz ich żywoty. Żywoty świętych należą do najstarszych form piśmiennictwa w Polsce, chociaż powstały nie naszymi, ale obcymi siłami.



Dodatnią stroną żywotopisarstwa świętych w średniowieczu jest uwypuklanie w całej pełni pierwiastka nadprzyrodzonego, który w życiu świętych gra pierwszą rolę. „Święty" bowiem w znaczeniu katolickim to supremacja ducha nad ciałem i materią przez łaskę.

Ujemną stronę żywotów świętych tego okresu stanowi zaniedbanie pierwiastka ludzkiego oraz pomieszanie pierwiastków historycznych i powieściowych, co się skrystalizowało w legendzie, której pierwotypem jest apokryf. Oba te rodzaje literatury religijnej stały się protoplastami powieści i romansów w literaturze świeckiej.

Legendy miały dodatnie i ujemne strony. Przenosząc wyobraźnię czytelników i słuchaczów w tajemnicze zaświaty, w krainę cudowności i złudzeń, zyskiwały na popularności wśród szerokiego ogółu, ale nie raz obniżały powagę hagiografii, która jest działem historii Kościoła. Ponieważ jednak legenda wywiera silny urok na psychę ludzką, dlatego i w czasach dzisiejszych kwitnie ona tak w Kościele katolickim, jak i poza Kościołem.

Byłoby jednak nieznajomością historii albo doktrynerstwem uznawać wszystkie żywoty świętych, napisane w średniowieczu, za legendy w ścisłym słowa znaczeniu i odmawiać im wartości historycznej.

Żywoty świętych tego okresu opracowano naukowo i wydano w „Pomnikach dziejowych Polski" (Mon. Pol. Hist.) albo oddzielnie.

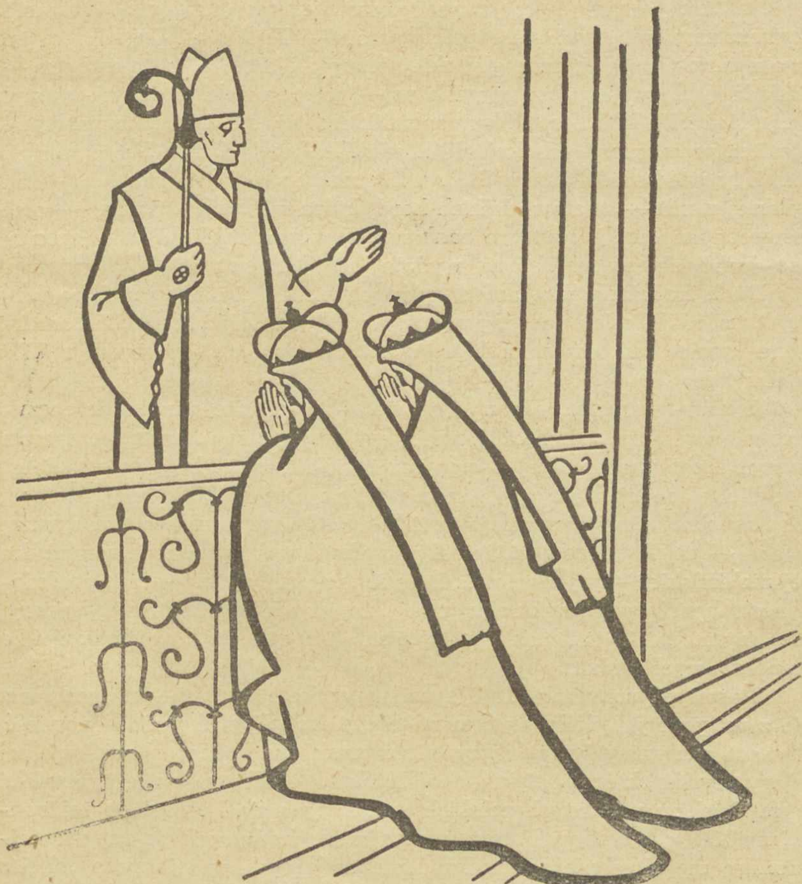
---

*) Wyjątek z książki tegoż autora p. t. „Z dziejów polskiego żywotopisarstwa świętych". Wydawnictwo Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej. Lublin — Uniwersytet 1937.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Legenda i rzeczywistość o św. Kindze (1224-1292)

Jako pochodzący ze Starego-Sącza, mogę pisać o kulcie, legendzie i rzeczywistości — skupionego wieku XIII, w murach klasztoru i kościoła SS. Klarysek, z postacią tej, owianej świętością — osoby, królowej Kingi (1224—1292), żony Bolesława Wstydliwego. „Wiek Świętych Polskich" — XIII, to zarazem najdostojniejszy wyraz średniowiecza w Polsce. Średniowiecze nie jest bynajmniej wiekiem... za-



Księżne Kinga i Jolanta składają śluby zakonne

cofania, czy ignorancji, jak chcą zapaleni wielbiciele XVIII wieku, wieku oświecenia, a jednak z tępą zatwardziałością i mentalnością tak naiwną, iż nawet XI wiek nie mógłby coś podobnego „wymyśleć"...

Nowsze badania, a więc: Gilsona („La philosophie au m-âge", Paryż 1922), czy Picavet'a („Exquisse d'une histoire générale et comp. des philosophies médiévales", 1907), obok Grafa („Roma nella memoria e nell' medio evo", Turyn 1923) etc., świadczą, iż średniowiecze wypracowało nowoczesny światopogląd, wydobywszy ducha antyku, zbratawszy go następnie z chrześcijaństwem, zgoła ideowo i głęboko! W Polsce, gdzie dopiero „era chrześcijaństwa" — zaczynała jaśnieć, blaski tych postaci Świętych — dały jej wartości nieśmiertelnej. Idea zbratania, charytatywność i chęć zdobycia własnej kultury, to średniowiecze i polskie, a w tym „antemurale Christianitatis" — Polski, która powtrzymuje w XIII w. nawał i napór tatarskiej dziczy (1241!), chroniąc Europę i siebie — przed wschodnim wrogiem, ówczesnym.

Na tle tej wojny — tej inwazji powstrzymanej Tatarów — wzrasta do heroizmu świętości ale i patriotyzmu — Królowa Kinga, słoniąca swoją tarczą młodej, lecz głębokiej wiary — Polskę. Stary-Sącz — posiada (oczywista w ciągu wieków — po pożarach! zmieniający styl etc.), kościół i klasztor, będący pomnikiem tej epoki, niezniszczalnym, bowiem w murach tych króluje Duch Królowej Kingi (Kunegundy), trawiący wielkość — jak w Hiszpanii przed inwazją Arabów, tu — na polskiej ziemi — azjatów, dzikich hord, które wówczas potrafiły — stać się groźnymi, lecz jak zawsze bankrutując wkońcu, gdyż: „siła fizyczna, bez ducha, słabszą, aniżeli się wydaje"...

Duch franciszkański, asceza, płynąca z miłości i ofiarności, to rzeczywistość XIII wieku choćby w książce: „Żywoty św. Kingi i Salomei", jakie cytuje franciszkańska literatura tych czasów... (Książka z XIV wieku).

W niej — ascezie, dokonywuje się — jak Dante, zauważył: „oczyszczenie duszy, z pogańskich grzechów", aby nowa, odrodzona, weszła wzwyż drogi, prowadzącej — poprzez życie ziemskie, ku ideałom nieba. I to nie w ascezie negującej, przeciwnie, najbardziej aktywnej, niosącej ulgę w zbrataniu, czynach, jakie również Dante, nazywa: „za sprawą ducha — czyny miłości, co wiodły ludzkość w mrokach ciemności, ku tej niebiańskiej — wysokości"... Pojęcie „raju na ziemi" — zna średniowiecze, bez frazesu, bez retorycznej blagi, w słowach prostoty wiary, ale czynnej, nie zewnątrz, z etykietą, a wewnątrz... z tragikomedią współczesnych ludzi...

Ta wiara przetrwała! Ileż legend, opowieści, cudów — nasłuchałem się z ust prostych, ludu, w Starym-Sączu i okolicy! A każda opowieść, płynąca z krynicy żywej, sączy wierzącemu, nieskończoną ewolucję tej wiary czynów, które nie giną, choć Królowa — Kinga — nie żyje, aliści trwa Duchem w duszach polskich, mieniących się bogactwem tej spuścizny XIII-wiecznej w Polsce, czy i naszego średniowiecza, nie umniejszonego megalomanią historyków, nie widzących w tej epoce „słońca wiary", lecz... „noc jakowejś przywidzeń zasłony"...

Rzeczywistość współczesna, znękana walką, ustawicznym lękiem, gorszym, aniżeli widmo piekła średniowiecznego, nie posiada jasnej mocy widzenia świata w perspektywie ducha... Nic dziwnego, że nowoczesność oddala nas od realizmu wiary. Ale nie zdoła tego uczynić prawdziwym ludziom, którzy jeszcze nie przysłonili oczu duszy swojej — nowoczesną zasłoną błagi i tandetnej megalomanii...

Franciszkański duch (Franciszkanie przynieśli i gotyk do Polski!) owiał głęboko naszą atmosferę — a dzięki Królowej Kindze, rozrostowi i z każdym dniem potęgującej się ekspansji ducha, szerzył w Polsce najbardziej konkretną wiarę czynów — przez uczynki, aby streścić życie Ducha w materialnej wartości, łącznej z duchową. I znów rzeczywistość chrześcijańska średniowiecza: duch nie może obejść się bez materii w żywym człowieku, ale materia bez ducha — w czynie czy nawet słowie, bez wartości — przeminie szybciej, aniżeli się... spodziewamy.

Z perspektywy 700 lat, naturalnie, że legenda osnuła i wytworzyła ekran dokoła Królowej Kingi, obrazów, jakie z dalszej wieków kanwy, nitki i niteczki tkają wzorzyściej i uroczyściej... Nie jesteśmy ludźmi bez poezji, nie możemy jej zgubić po drodze. Ale — jakąże wielką jest i rzeczywistość Postaci, wieku! Wyzwala nas z mroków dzikości, z zwierzęcej „la bête humaine" natury, wiodąc ku ideałowi — nie tylko w symbolicznej, ale i rzeczywistej — stronie medalu!

Jeżeliśmy zdołali trwać na szańcach kultury, poprzez nasz już XVI wiek, a później w epoce XIX, romantycznej — przetrwaliśmy dzięki kulturze — lata niewoli, a dzisiaj na własnych zrębach — budujemy, to w lwiej części zasługa i XIII wieku, postaci Królowej Kingi, która może skromnie dzierży... kościołek w ręku, jako i „patronka Starego-Sącza", w istocie dzierży — jak chorąży średniowieczny — symbol siły Ducha, opoki Piotrowej — która i w Polsce, mocna, że jej bramy piekła nie przemogą, choć z poza nich, na tę epokę i opokę wiary i kultury, wali się dzicz i zapamiętałość wrogów, którzy by chcieli — zwalić mur polski, aby nie tamował „wschodniej inwazji". Jakiej — znamy ją wszyscy! Ale Duch Królowej Kingi — u straży wrót, że lepszej nam nie potrzeba...

X. HENRYK WERYŃSKI

Matka Kolumba Białecka

W 100-ą rocznicą urodzin (1838-1938)

Przechodzą przez tę ziemię istoty ludzkie, tak czyste, jakby w nich niebo pochylało się ku nam, jakby światło, czerpane u stóp Boga, widzialnie opromieniało całą ich postać... W oczach swych niosą przez swe życie jakby cichy i pogodny uśmiech niebieski, „nie z tej ziemi", ponad którą ulatuje ich dusza w zachwycie, kładącym czarowny stygmat Boży na ich oblicze.

Nawet ludzie, daleko stojący od Boga, muszą uznać ten czar Boży który bije od tych niewinnych dusz, siejąc dokoła poświatę nadziemską. I oni muszą wyznać, że: „są porywy tak czyste — jak rwąca się ku wyżom myśl rozkwitającej duszy i tak świeże i dziewicze — jak zdumienie budzącego się dziecka, co oczy na głębie życia roztwiera....“ (Stanisław Przybyszewski „Odwieczna baśń“, 1906, str. 47).

Do takich postaci należy ponad wszelką wątpliwość — w orszaku świątobliwych dusz polskich — *Matka Maria Kolumba Białecka, założycielka s. s. dominikanek od Najśw. Sakramentu**).

* *

M. Maria Kolumba Białecka urodziła się dnia 23 sierpnia 1838 r. w Jaśniszczach niedaleko Podkamienia, w Małopolsce Wschodniej.

Rodzice jej, Anna Ernestyna z Radziejowskich i Franciszek Białeccy, byli ludźmi bardzo zacnymi i głęboko religijnymi. Ponieważ przyszła na świat na tydzień przed świętem wielkiej świętej Róży z Limy, nadano jej na Chrzcie świętym symboliczne imię: Róża.

W najmłodszych jej latach wyraźnie zaznaczają się już wielkie skarby prawdziwie wybranej duszy. Od dzieciństwa cechują ją dwie uderzające cnoty: anielska czystość i czynna miłość bliźniego, okazywana wobec okolicznego ludu polskiego i ruskiego.

Od najmłodszych lat też kołata w jej duszy stałe i niezłomne postanowienie, by oddać się w całopalnej ofierze Zbawicielowi świata przez śluby zakonne, wyproszone przez jej św. Patronkę, Różę, Dominikankę. W realizacji tego postanowienia napotkała poważne trudności różnego rodzaju, począwszy od jej słabego i wątłego z natury zdrowia, a skończywszy na oporze ze strony rodziny, która zdecydowanie przeciwstawiała się planom zakonnym młodej i zapalonej panienki.

Jakby — na dobitek — sama szukała nowych trudności, bo obrała sobie za cel swych marzeń... odległy klasztor s. s. dominikanek w Nancy, we Francji.

Róża Białecka jednak zwycięża wszystkie przeszkody swą gorącością ducha...

W dziewiętnastym roku życia opuszcza rodzinę na zawsze, a 80 lat temu — w roku 1858 — otrzymuje w Nancy białą suknię dominikańską. W następnym roku złożyła śluby zakonne, przyjmując imiona: Marii Kolumby.

Nie długo jednak pozostała we Francji...

Zapał apostolski każe jej wrócić do Ojczyzny i założyć tu osobne zgromadzenie s. s. dominikanek polskich o specjalnych zadaniach, dostosowanych do potrzeb wsi polskiej.

Cel swego zgromadzenia tak sama określiła:

---

*) Porówn. O. Franciszek **Świątek** C. SS. R. „Świętość Kościoła w Polsce“, Kielce 1930, Tom I, str. 315 i n. — Józef St. **Piotrzak** „M. Maria Kolumba Białecka“ w czasop. „Powściągliwość i Praca“, Miejsce Piastowe, marzec 1927. — O. M. **Pirożyński** C. SS. R. „Zakony żeńskie w Polsce“, Lublin 1935, str. 157 i n. —

„Ss. dominikanki — prócz pracy nad osiągnięciem własnej świętości — poświęcić się mają wykształceniu ludu wiejskiego, najbardziej zaniedbanego pod względem religijnym i moralnym; będą go oświecać, w chorobie pielęgnować, ich dzieci uczyć, a sierotki chować, nauczać katechizmu i konających do szczęśliwej śmierci przysposabiać, zaś zmarłym ubogim do grobu asystować!“

Pierwszy klasztor polskich Dominikanek założyła Matka Białecka *w Wielowsi,* w diecezji przemyskiej, dzięki pomocy hrabiego Tarnowskiego z Dzikowa i księdza Juliana Leszczyńskiego w roku 1861. (Tradycja zakonna przyjmuje tu rok: 1860).

Gdy wybuchło powstanie w roku 1863, Matka Białecka zakładała dla walczących powstańców szpitaliki i sama — ze swymi siostrami zakonnymi — usługiwała rannym naszym bohaterom, umacniając ich silną ufnością w niechybne zmartwychwstanie Polski...

Nie oszczędził Pan Bóg krzyżyków nowemu zgromadzeniu, ale — przez cierpienia i próby — prowadził je do trwałego rozwoju i rozkwitu nie tylko na ziemiach polskich. W roku 1928 s. s. dominikanki M. Białeckiej (zwane również „dominikanki III Zakonu“) rozciągnęły swą działalność na Amerykę.

Dom główny zgromadzenia znajduje się obecnie w Białej Niżnej (p. Stróże) w diecezji tarnowskiej. Przełożoną generalną jest dziś Matka Maria Bogumiła Topiłko, jej wikarią generalną M. Maria Agnieszka Preisler.

Wszystkich domów w Polsce liczy zgromadzenie obecnie: *34.* Podajemy tu ich wykaz wedle stanu z dnia 18 stycznia 1938 r., na podstawie relacji, przesłanej autorowi tego artykułu przez generalną sekretarkę zgromadzenia, S. M. Immakulatę.

Diecezja *Tarnowska:* 1) Dom Główny, siedziba Matki Generalnej Rady Generalnej oraz nowicjat w Białej Niżnej, p. Stróże.

Domy filialne: 1) Nawojowa, 2) Ołpiny, 3) Ryglice, 4) Jodłownik, 5) Rychwałd ad Pleśna.

Diecezja *Przemyska:* 1) Wielowieś (gdzie Kongregacja została założoną), 2) Bieliny, 3) Tyczyn, 4) Nozdrzec, 5) Zaczernie.

Diecezja *Lwowska:* 1) Rawa Ruska (dwa domy), 2) Tarnopol, 3) Złoczów, 4) Lwów, 5) Żurów, 6) Chodorów, 7) Dzibułki, 8) Jaremcze.

Diecezja *Poznańska:* 1) Mielżyn, 2) Broniszewice, 3) Rydzyna, 4) Inowrocław.

Diecezja *Pomorska:* 1) Gdańsk, 2) Skarszewy, 3) Pickel, 4) Sopoty.

Diecezja *Wileńska:* 1)Wilno, 2) Miłoszyszki.

Diecezja *Kielecka:* 1) Kielce.

Diecezja *Łucka:* 1) Anowola.

Diecezja *Katowicka:* 1) Orzesze.

W Chicago dwa domy.

Sióstr chórowych po profesji	214
„ konwersek	81
„ nowicjuszek	10

Razem: 305 sióstr w 34 domach.

Świątobliwej Założycielce nie było dane oglądać rozwoju swego zgromadzenia, które ukochała prawdziwie matczynym sercem...

Nie oszczędzała się. Nadmierną pracą i poświęceniem nadszarpała poważnie swe zdrowie. Gdy w okolicy Wielowsi wybuchła cholera, Matka Kolumba dzień i noc czuwała przy chorych i własnoręcznie grzebała umarłych, których inni bali się dotknąć.

Wyniszczona pracą i gruźlicą płuc zgasła w przeddzień święta Patrona szczęśliwej śmierci, św. Józefa, dnia 18 marca 1887 r.

W ubiegłym roku jej córki duchowne obchodziły cichutko 50-lecie zgonu swej świątobliwej Fundatorki, czcząc Jej pamięć — jak Świętej.

Nie uprzedzając wyroków Stolicy Apostolskiej, możemy jednak i... musimy stwierdzić, że Matka Kolumba Białecka wykazała w swym życiu podziwu godną czystość, bohaterskie poświęcenie dla bliźnich, wielki dar modlitwy i nawet jej wyższe stopnie, dar zachwytów i widzeń.

Ponad wszystko jednak wybija się jej postać: jako czystego anioła niewinności i dobroci, który spieszy tam, gdzie największa nędza materialna i moralna. I pragnęlibyśmy, by taką zjawiła się nam w tę setną rocznicę urodzin, — by taka przeszła w pamięć i serca rodaków, dziś tak doświadczonych na wsi, tam, gdzie ta „Gołąbka“ (Kolumba!) czuła się najlepiej, gdzie znalazła cel swej pracy zakonnej i swoich sióstr i córek duchownych... Jej setna rocznica urodzin *jest świętem, najbliższym sercu wszelkiej wiejskiej biedoty!*

S. M. AUGUSTYNA

Błogosławiona Bronisława

Urodzona około roku 1204 na Śląsku Opolskim z sławnej rodziny Odrowążów. W szesnastej wiośnie życia wstąpiła do klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Po czterdziestu latach życia zakonnego przeniosła się w krainę szczęścia wiecznego 29 sierpnia 1259 r., w powszechnej opinii świętości.



Po sześciu wiekach kultu Ojciec św. Grzegorz XVI zaliczył ją w poczet Błogosławionych Patronów naszej Ojczyzny — 23 sierpnia 1839 roku.

Z Kroniki Kultu

W przyszłym roku przypada *setna rocznica beatyfikacji* bł. Bronisławy,

*) Rysunki Wiktorii J. Goryńskiej („Sól polskiej ziemi“, Warszawa 1937. Koło Studiów Katolickich).

która ma być bardzo uroczyście obchodzona przez klasztor zwierzyniecki PP. Norbertanek, przy współudziale śląskiej diecezji jako ojczystej ziemi bł. Bronisławy.

W związku z tym jubileuszem idą też starania o przyspieszenie kanonizacji bł. Bronisławy. Od roku 1929 prowadzi konwent wzmożoną propagandę kultu, mającą na celu spopularyzowanie pięknej postaci bł. Bronisławy. W tym okresie wydano około 100 tys. różnych broszur, jak: bł. Bronisława Patronka Polski, bł. Bron. w promieniach chwały, Lilia Premonstratu, 675 lat kultu bł. Bronisławy, Wzór dla młodzieży, Miesiąc bł. Bronisławy, Nowenna do bł. Bronisławy z dodatkiem życiorysu i pieśni, ulotki. — Wydano też przeszło 300 tys. obrazków, w tym 100 tysięcy dwukartkowych, zawierających litanię, małą nowennę, odezwę i modlitwę podczas nieustannej nowenny, która się odprawia przed ołtarzem i relikwiami bł. Bronisławy od roku 1934 w każdy wtorek. (Uroczysta wotywa o godz. 7 i pół ku czci Błogosławionej, po czym odmawia się litanię i inne modlitwy. Do tej nowenny dodaje się naglące potrzeby ludzkości, a także wierni nadsyłają swoje intencje).

Wskutek tej propagandy kult bł. Bronisławy bardzo się ożywił. Zgłoszono *setki łask* tak u nas, jak i w Ameryce, gdzie propagandę kultu prowadzi X. Antoni Gonet, proboszcz w Lyndora Pa, urządzając nabożeństwa ku czci bł. Bronisławy w różnych parafiach polskich. Odprawiono już kilkadziesiąt takich nabożeństw: nowenn i 40 godz. nabożeństwa z uroczystym wystawieniem św. relikwii. X. Gonet wydał też nowennę do bł. Bronisławy większą w angielskim języku.

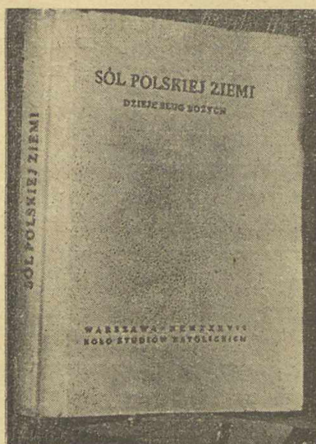
Śląsk, ojczysta ziemia bł. Bronisławy staje też w pierwszych szeregach w szerzeniu kultu swej Rodaczki.

19 sierpnia ub. r. wydał J. E. X. biskup Adamski list pasterski o bł. Bronisławie, przy czym rozdzielono relikwie z Kości do wszystkich kościołów parafialnych i kaplic publicznych w całej diecezji. Z tej okazji odprawiały się nabożeństwa ku czci Błogosławionej z uroczystym wprowadzeniem tychże relikwii. Postanowiono też zorganizować szereg pielgrzymek do grobu bł. Bronisławy. Pierwsza z nich odbyła się w dniu 5 września. (Wzięło w niej udział około 700 osób).

W PRZYSZŁYM NUMERZE

podamy nazwiska tych wszystkich, którzy obiecali nam łaskawie swoją współpracę z czasopismem.

Redakcja.



Sól polskiej ziemi

„Kto przeczyta życiorysy naszych świętych, kto się wmyśli i wczuje w ich walki i prace pod hasłem Boga, ten w nich odnajdzie najpiękniejszą cząstkę dziejów naszego państwa, odnajdzie sól naszej ziemi"...

Tak pisze X. rektor Konstanty Michalski w przedmowie do książki p. t. „Sól polskiej ziemi", która ukazała się na półkach księgarskich pod koniec r. 1937*).

Na książkę tę pragniemy zwrócić szczególniejszą uwagę naszego katolickiego społeczeństwa. Sam fakt, że zbiega się ona prawie z równoczesnym wydaniem książki Zahorskiej: „Ilustrowane Żywoty Świętych Polskich", świadczy o tym, że społeczeństwo nasze zaczyna nareszcie rozumieć rolę Świętych w narodzie naszym. Społeczeństwu naszemu, obciążonemu śmiertelnym grzechem zapomnienia o naszych Patronach, nareszcie stało się jasnym, że Święci nasi byli „najpiękniejszą cząstką naszego państwa, solą naszej ziemi", że... pozostali nadal naszą bezcenną wartością, że przykład ich powinien stać się naczelnym współczynnikiem w procesie wychowania młodego pokolenia niepodległej Polski.

Jeśli „Życiorysy" Anny Zahorskiej są obliczone na szerokie sfery czytelników — czcicieli naszych Patronów, to „Sól polskiej ziemi" ma na celu zbliżenie naszej inteligencji, starszej młodzieży kształcącej się do tych, o których świątobliwy X. Skarga pięknie powiada: „Jeżeli na niebo i gwiazdy i słońce tak piękne z rozkoszą patrzysz, jeżeli ozdoby ziemi w górach i pagórkach i polach, w zieloności i w kwieciu i w rzekach i lasach i gajach ślicznych uciechę tobie miłą dają, jeśli na ptakach, śpiewaniu ich i piórkach pięknych i na zwierzach rozmaitych dzikich i domowych oko twoje chłodzisz, a jako się patrząc na Święte Boże nie ochłodzisz?..."

„Sól polskiej ziemi" — ma trafić do tych, co ziemię polską i jej dzieje nieco lepiej znają i o jej przyszłość zatroskani pragnęliby nagromadzoną na niej gorycz dnia dzisiejszego przepromienić światłem, bijącym z żywych pochodni, którymi sam Pan Bóg naznaczył historyczną drogę naszego narodu.

Przed oczyma naszymi przesuwają się w tej pracy zbiorowej Święci i świątobliwi nasi Rodacy od najdawniejszych czasów aż po nas, żyjących w Odrodzonej Polsce. A żywoty ich kreślą pióra dzielne i na-

---

*) „Sól polskiej ziemi. — Dzieje sług Bożych". Warszawa, 1937, Koło Studiów Katolickich, stron 283 z ilustracjami, cena 3,50 zł.

leżycie przygotowane wiedzą i znajomością epoki i postaci opisywanej. Oczywiście nie wszyscy, co „solą ziemi polskiej“ byli, znaleźli się na tych bardzo miłych kartkach. Wydawcy zdawali sobie z tego sprawę i obiecują nam — wyraźnie — (str. XIV), że: nie uważają swego zadania za skończone i zamierzają w przyszłości luki, istniejące w tym zbiorku, wypełnić nowym wydawnictwem analogicznym.

W galerii, przedstawionej nam obecnie, przesuwają się: najstarsi patronowie polscy, *Św. Wojciech, Św. Florian, Św. Stanisław Biskup i Męczennik* (prof. Dr Józef Birkenmajer), *Bł. Bogumił* (Wiktoria Goryńska), *Bł. Bronisława* (j. w.), *Św. Jacek* (X. prof. Jacek Woroniecki O. P.), *Bł. Czesław* (j. w.), *Bł. Salomea* (Dr Maria Wróblewska), *Bł. Kinga i Bł. Jolanta* (j. w.), *Bł. Jakub Strzemię* (Wiktoria Goryńska), *Królowa Jadwiga* (prof. Un. Jag. Dr Jan Dąbrowski), *Św. Kazimierz* (prof. Un. Jag. dr Fryderyk Papée), *Św. Jan Kanty* (prof. Un. J. X. dr Tadeusz Glemma), *Bł. Ładysław* (prof. dr J. Birkenmajer), *Św. Stanisław Kostka* (X. superior Jan Rostworowski T. J.), *Bł. Melchior Grodziecki* (j. w.), *X. Piotr Skarga* (prof. Un. S. B. X. dr Czesław Falkowski), hetman *Stanisław Żółkiewski* (doc. U. J. dr K. Lepszy), *Św. Józafat Kuncewicz* (X. Wł. Rejowicz T. J.), *Bł. Andrzej Bobola* (X. Rostworowski j. w.), *Matka Marcelina Darowska* (S. Benwenuta, Niepok.), *O. Jan Beyzym* (X. Rostworowski j. w.), *Brat Albert* (prof. Un. Jag. X. dr Konstanty Michalski C. M.), *Piotr Borowy* (X. dr Ferdynand Machay) i *O. Rafał Kalinowski* (doc. Un. Jag. p. dr Eleonora Reicher).

Poczet — jak widzimy — zacny i dostojny.

Po raz pierwszy znalazły się w nim postacie nowe na kartach hagiografii naszej, bo i hetman Żółkiewski i orawski chłop Borowy, duchem tercjarskim chyba najbliższy Bratu Albertowi.

Niechże oni wszyscy jawią się w jasnej poświacie swych cnót narodowi naszemu, niech go rwą nad przyziemność, niech ognie Boże niecą w duszach!

Życiorysy naszych Patronów — to przecież Ewangelia narodowa... Nie powinno ich brakować w naszych domach. Tak, jak nie powinno tam brakować jedynego pisemka, wprowadzającego „w wiedzę naszych Patronów“, p. t. „Cześć Świętych Polskich“ (wydawnictwo Seminarium Zagranicznego w Potulicach).

Otwórzmy im drzwi na oścież! X. Henryk Weryński.

●

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ

książki recenzyjne, pisma zamienne i uwagi, dotyczące czasopisma, prosimy kierować pod adresem: Redakcja „Cześć Świętych Polskich“, Potulice, poczta Nakło.

SEMINARIUM ZAGRANICZNE



Święci Polscy

„Dziwna była w narodzie naszym obojętność na cześć świętych polskich. Na gromady świętych i błogosławionych, których wymienia historia, wymieniają kroniki zakonne, których czczone dotąd nagrobki są w niezliczonych kościołach polskich, mamy świętych kanonizowanych tylko dziewięciu...“

Tymi oto słowy rozpoczyna wstęp do swej książki Anna Zahorska. Autorka wypowiada się ze szczerym żalem pod adresem całego społeczeństwa. Boli ją ogromnie, że tak mało pamiętamy o tych, co najlepszymi Synami Ojczyzny nazwani być mogą.

Nie wiele moglibyśmy wymienić książek, a nawet i broszur, które poświęcone były świętym i błogosławionym polskim. I dlatego z radością niekłamaną witamy na rynku księgarskim tak cenną pracę znanej katolickiej pisarki. Książka ta, choć w pewnej mierze, wypełni lukę w tak mizernie dotąd się przedstawiającej hagiografii polskiej.

Dobrze się stało, że akurat teraz książka Zahorskiej wyszła drukiem. Niemal równocześnie Koło Studiów Katolickich w Warszawie wydało „Sól polskiej ziemi“. Księgarnia Św. Wojciecha dała czytelnikowi również już kilka pięknie napisanych tomików w serii „Oblicza Świętych“. Żywoty, wydawane przez Akcję Katolicką w Katowicach oraz seria „Kłosy z Bożej Roli“, w wydaniu Księży Salezjanów, nie mało przyczyniły się do zbliżenia nas do świętych patronów naszych. Z inicjatywy oo. Redemptorystów powstało Koło Czcicieli Świętych Polskich. Wreszcie — sprawie tej poświęcone jest nawet osobne pismo, z którego łamów gościnnie korzystamy, omawiając tę książkę.

Powyższe dane wskazują na jeden radosny fakt: sprawą Świętych polskich zaczyna się zajmować coraz bardziej nasze polskie społeczeństwo. Cieszyć się z tego należy niezmiernie. Bo przecież, jak mówi p. A. Zahorska, „w żadnym kraju Europy historia narodu nie jest tak ściśle złączona z jego życiem religijnym, jak w Polsce. Święci Polscy biorą udział w życiu historycznym narodu za życia. Znaczą wielkie szlaki dziejowe, na których potem rozwija się państwo nasze, obchodzą nasze granice, zakładają swój protest, gdy panujący postępują wbrew prawu Bożemu, krzepią naród w momentach klęski, wymadlają mu cu-

---

„Święci Polscy“. — Ilustrowane żywoty świętych polskich. Opracowane przez Annę Zahorską. Potulice 1937. Nakładem Seminarium Zagranicznego w Potulicach. Stron 355. Cena 5,— zł.

downe ocalenie. Odszedłszy w zaświat, w dalszym ciągu pracują dla Polski".

Na 355 dużego formatu stronach podaje nam autorka 33 żywoty świętych i błogosławionych polskich. Zastęp ich prowadzi Królowa Świętych i Królowa Polska — N. Maryja Panna. Potem w bożym szeregu kroczą kolejno: św. Wojciech, Pięciu Braci Polskich, św. Jędrzej Żórawek, bł. Bogumił, św. Stanisław, biskup, św. Florian, bł. Wincenty Kadłubek, św. Jadwiga, bł. Salomea, bł. Kinga, bł. Jolenta, św. Jacek Odrowąż, bł. Czesław, bł. Bronisława, bł. Sadok, bł. Prandota, bł. Jakub Strepa, św. Jan Kapistran, bł. Jan z Dukli, bł. Ładysław z Gielniowa, bł. Szymon z Lipnicy, bł. Izajasz Boner, bł. Michał Giedrójć, bł. Stanisław Kazimierczyk, św. Jan Kanty, św. Kazimierz, bł. Stanisław Oporowski, św. Stanisław Kostka, św. Józafat Kuncewicz, bł. Jan Sarkander, bł. Melchior Grodziecki, bł. Andrzej Bobola i św. Klemens Hofbauer.

Książkę tę czyta się z prawdziwym zadowoleniem. Autorka, w sposób sobie właściwy, obleka prawdę historyczną w piękną szatę słowa. Nie wyrzeka się przy tym i legend, którymi fantazja ludu osnuła żywoty niebieskich patronów. Legendy te — jakże nie raz piękne! — znane są nam z lat jeszcze dziecięcych. Świadczą one — jak słusznie autorka nadmienia — „o głębi kultu tego lub innego świętego".

Wartości dodają książce przepiękne nowoczesne rysunki Ireny Dybowskiej.

Reasumując, nie można się powstrzymać od słów gorącej podzięki dla podjętej i tak doskonale wykonanej pracy przez Szan. Autorkę.

Seminarium Zagranicznemu, którego nakładem „Święci Polscy" wyszli, powinszować należy pięknego i nad wyraz udanego wydawnictwa.

A na koniec jeszcze jedno życzenie i prośba: nie może być nikogo — dosłownie — kto by się nie zapoznał z tak wartościową książką! Szczególnie zaś duszpasterze i wychowawcy zaopatrzyć się powinni w tę pracę, która pozwoli im odkryć ukryte dotąd w pyle zapomnienia i zaniedbania perły narodu naszego. „Święci Polscy" przypomną nam, że całkowicie słuszne było i jest zdanie: „Polska to matka świętych".

X. M. Siudziński.

PODZIĘKOWANIA

Oto tytuł stałego działu, jaki już w następnym numerze naszego pisma wprowadzimy.

Dział ten poświęcamy Czytelnikom, którzy z tego miejsca ogłaszać będą wszystkie łaski i dobrodziejstwa, odebrane za przyczyną lub wstawiennictwem Świętych i Błogosławionych polskich.

Dokoła beatyfikacji i kanonizacji

Na łamach krakowskiego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ czytamy 20 stycznia b. r. następujące notatki kronikarskie:

Proces beatyfikacyjny królowej Jadwigi

Z końcem grudnia ub. r. nastąpił ważny dalszy krok w procesie beatyfikacyjnym królowej Jadwigi. X. Metropolita Sapieha mianował postulatorem głównym sprawy beatyfikacji O. Wojciecha Topolińskiego postulatora generalnego Zakonu Franciszkańskiego w Rzymie. Dzięki tej nominacji całość sprawy została skoncentrowana w jednych rękach postulatora zamieszkałego w Rzymie, co znacznie przyczyni się do przyspieszenia jej toku.

O. Topoliński przystąpił już do prac wstępnych, t. j. do zbierania dokumentów, dotyczących życia Służebnicy Bożej. We wszystkich sprawach, związanych z beatyfikacją, należy zwracać się bądź do O. Postulatora (Roma, via S. Dorotea 23), bądź do postulatora krakowskiego, X. kan. Van Roy'a.

W Rzymie powstał również komitet pań polskich, który żywo zajmuje się sprawą beatyfikacji.

W tej samej sprawie pisze „Mały Dziennik“:

O beatyfikację królowej Jadwigi Współudział uczonych polskich

W Rzymie odbyło się zebranie Komitetu Pań Polskich w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi. Nowy postulator rzymski sprawy beatyfikacji królowej Jadwigi, Wojciech Topoliński, franciszkanin, wygłosił bardzo interesujący referat, informując szczegółowo o wskazówkach, jakie otrzymał z Kongregacji Św. Obrzędów, odnośnie do postępowania w sprawach przygotowawczych do wyniesienia naszej „Pani Wawelskiej“ na Ołtarze.

Powzięto uchwałę, aby uprosić wybitnych uczonych polskich do współpracy w tej dziedzinie, przede wszystkim prof. U. J. Haleckiego i prof. U. J. Jana Dąbrowskiego, dla przygotowania historycznych dokumentów. Równocześnie postanowiono podjąć szeroką akcję, wzywając do współpracy żeńskie stowarzyszenia Akcji Katolickiej, Sodalicji Mariańskiej i wszystkie Polki, noszące imię Jadwiga.

●

Kanonizacja bł. Andrzeja Boboli

Stoimy w przededniu wyniesienia na ołtarze wielkiego świętego naszej ziemi. Według ostatnich doniesień, Papież zapowiedział uroczystą kanonizację błogosławionego Andrzeja Boboli na pierwszy dzień Wielkanocy, t. j. 17 kwietnia bieżącego roku.

●

U trumien św. Stanisława Kostki i błog. Andrzeja Boboli

X. Biskup Franciszek Barda, ordynariusz diecezji przemyskiej, wydał list pasterski. Wspominając o pielgrzymce listopadowej do Rzymu, do grobów świętych apostołów Piotra i Pawła, w liście czytamy w dalszym ciągu:

Obok grobów apostolskich i innych pamiątek, dwie znamienite relikwie pociągają serce Polaka. Tymi nieocenionymi relikwiami narodu polskiego na ziemi rzymskiej są trumny św. Stanisława Kostki

i męczennika błog. Andrzeja Boboli, którego kanonizacja się zbliża. Nie dziw, żeśmy pokorne zanosili modły przy ich grobach za naszą diecezję i Polskę, w szczególności polecając opiece św. Stanisława Kostki naszą młodzież, zagrożoną dzisiaj rozlewem niewiary i bolszewizmu, aby mężnie opierała się ludziom złym, którzy między pszenicą sieją w nocy kąkol.

O trzeci cud
Matki M. T. Ledóchowskiej

Jak Wam, Drodzy Czytelnicy, wiadomo — *sprawa beatyfikacji* założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera T. J. (dla misji afrykańskich), naszej świątobliwej Rodaczki, *Matki Marii Teresy Ledóchowskiej*, jest *na drodze jak najpomyślniejszej*.

Mimo to jednak bardzo chętnie spełniam prośbę filii Sodalicji św. Piotra Klawera, by zwrócić się do społeczeństwa polskiego *w sprawie, która całej Sodalicji bardzo* leży na sercu.

Jakaż to sprawa „piekąca"?

Oto — dowiedziała się Sodalicja św. Piotra Klawera bliższych szczegółów przebiegu prac postulacyjnych do beatyfikacji swej czcigodnej Założycielki. Radość tam wielka, że Pan Bóg wsławił już Matkę M. T. Ledóchowską *dwoma* takimi cudami, które zostały stwierdzone — po sumiennych badaniach — przez lekarzy. Ale — *oba* te *cuda miały miejsce pod słonecznym niebem Włoch...*

Ponieważ w „postulacji" oświadczono wyraźnie Sodalicji św. Piotra Klawera: *„dwa cuda są dobre, ale gdyby były trzy, to byłoby — oczywiście — jeszcze lepiej"* — w szeregach członkiń Sodalicji, zelatorek i zelatorów, przyjaciół misji afrykańskich... ruch!

Trzeba szturmować do nieba o *trzeci cud* Matki M. T. Ledóchowskiej.

Może o ten cud powinien się „postarać" swymi modlitwami wdzięczny *„czarny ląd"*?... Ale tam, w Afryce, tak mało lekarzy, takie też małe możliwości na przeprowadzenie systematycznych badań fachowych...

Czy raczej nie powinniśmy się sami „zakrzątać" koło tego trzeciego cudu?

Przecież *to chodzi o naszą Rodaczkę!*

Czyż zatem Polska katolicka nie powinna „nadrobić" to, co zostało dotąd zaniedbane?... Nazywam to nasze „spóźnienie się" z cudem do procesu beatyfikacyjnego Matki M. T. Ledóchowskiej po imieniu i po prostu: zaniedbaniem, karygodnym zaniedbaniem.

Trzeba to zaniedbanie odrobić!

I nie wątpię ani na chwilę, że przyjaciele misji afrykańskich i przyjaciele spuścizny duchowej Matki M. T. Ledóchowskiej rozpoczną kampanię modlitw o ten trzeci cud, który by stał się naszym własnym, *polskim*, klejnotem do korony chwały założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera.

* * *

Słowa tego apelu piszę w tym dniu, w którym katolickie sfery Krakowa obchodzą uroczyście 50-lecie kanonizacji św. Piotra Klawera T. J., będącego Patronem dzieła Matki M. T. Ledóchowskiej. I św. Apostołowi murzynów polecam dziś gorąco naszą inicjatywę...

W Krakowie, dnia 23 I 1938.

X. Henryk Weryński,
zelator Sodal. św. Potra Klawera T. J.

Z KSIĄŻEK

Józef Janus T. J.: „WIELKI PASTERZ NA WSCHODNICH RUBIEŻACH“. Wydanie drugie. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa, ul. Rakowiecka L. 61. Cena 90 gr.

Cichy, skromny, pokorny, fanatyk obowiązku, nieznany i niedoceniony, za życia — oto duchowa sylwetka wielkiego Pasterza na wschodnich rubieżach Polski, śp. Zygmunta z Łozin Łozińskiego, biskupa pińskiego, zmarłego przed kilku laty w opinii świętości.

Cześć tej wielkiej postaci nie zanika, owszem rośnie z biegiem lat, o czym świadczą liczne łaski, jakie spływają za pośrednictwem tego świątobliwego biskupa, oraz drugie wydanie jego życiorysu. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że Bóg wybrał go do szczególniejszej swej chwały, a słowa śp. biskupa Łozińskiego, wypisane w pożegnalnym liście do diecezjan: „...nie przestałem być przyjacielem Waszym“ — nabierają szczególniejszego znaczenia. Do tego chce się przyczynić, choć w skromnej mierze, ten po raz wtóry wydany życiorys wielkiego Pasterza.

Adolf Nowaczyński: „NAJPIĘKNIEJSZY CZŁOWIEK MEGO POKOLENIA“. Księgarnia Św. Wojciecha. Wydanie II. Stron 70. Cena 1.— zł.

Osobą Brata Alberta zaczyna się interesować coraz żywiej społeczeństwo polskie. Da Bóg, że niedługo już, a doczekamy się ogłoszenia przez Stolicę Świętą nowego patrona naszej ojczyzny. Ciągle jednak jeszcze za mało zajmują nas te święte, bohaterskie wzory życia prawdziwie katolickiego, co jak kłosy złociste wyrosły na urodzajnej glebie Kościoła św. w Polsce. I to jest powodem, że do dziś mamy zaledwie 26 świętych na ołtarzach naszych. A tylu by ich być mogło!

O artyście - malarzu Chmielowskim, wielkim jałmużniku, twórcy dzieła albertynów, świętym tercjarzu i polskim Wincentym à Paulo dużo już pisano. A jednak dobrze się stało, że w serii życiorysów, wydawanej przez zasłużoną Księgarnię św. Wojciecha, znalazła się również ta książka. Tyle nowych podaje ona nam wiadomości z życia Brata Alberta, o których dotąd nic nie wiedzieliśmy. Że żywocik ten cieszy się poczytnością, o tym świadczy 2 jego już wydanie. Pewnym być można, że czytelnicy zażądają jeszcze dalszych nakładów. Książka zasługuje na to w zupełności. Jej bohater — to wzór żywego katolika czasów dzisiejszych.

Nie małą rolę w poczytności tej pracy biograficznej odgrywa sam autor. Jest nim Nowaczyński Adolf. Tym, co go choćby z jednej publikacji znają, o stylu i formie, w jakiej życiorys bł. Alberta jest opracowany, mówić nie potrzeba. Wszystkim zaś innym czytelnikom, najgoręcej tę przepiękną książeczkę polecamy.

S. Maria Augustyna, Norbertanka: **„LILIA PREMONSTRATU“.** Kraków. Stron 65. Cena 1,20 zł.

Jest to życiorys bł. Bronisławy, o której kanonizację starają się w tej chwili Siostry Norbertanki. Dobrze więc będzie, skoro najszersze rzesze czytelników zapoznają się z pięknym życiem przyszłej świętej — nowej patronki narodu polskiego w niebie.

Omówione książki są do nabycia w naszym wydawnictwie.

NUMER OKAZOWY

Adres zwrotny:
ADMINISTRACJA SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO
Potulice, poczta Nakło

Przew.

Ks.Mgr. Chróścik Wład.

LUBLIN
Wieniawska 4 m.10

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Drukiem Seminarium Zagranicznego, Potulice, poczta Nakło.